

Instrumentum laboris

Rozdział VIII: *Będziecie moimi świadkami, aż po krańce świata*” (Dz 1,8) (ks. Przemysław Góra)

Sprawozdania na podstawie których został sporządzony materiał:

Zespoły synodalne - 40

Szkolne Koła Synodalne – 21

Pozostałe zespoły i koła synodalne – 5

Wybrane odpowiedzi na pytania od zespołów i kół synodalnych

1. Jak postrzegany jest w twojej rodzinie sakrament chrztu świętego (jak postrzegany jest w młodszym, a jak w starszym pokoleniu)? Czy ma on wpływ na kształtowanie wzajemnych relacji w rodzinie?

U osób zaangażowanych w życie Kościoła – ważne wydarzenie wiary. U osób będących z daleka do Kościoła – coś w rodzaju magicznego rytuału, wydarzenie wyłącznie rodzinne bez wymiaru, dla korzyści materialnych, dla uspokojenia starszego pokolenia. Zdarza się, że niestety sakrament chrztu zszedł do rangi dawania prezentów dla dziecka i organizowania przyjęcia, czasami jest w pewien sposób zastępowany imprezami typu „Baby shower”. Ma jednak element jednoczący rodzinę. Dobrze byłoby, aby w kościołach zachęcać do przypominania sobie daty Chrztu Świętego poprzez odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych. Zdarza się, że w kancelarii ludzie często proszą o „chrzciny”. Jawi się poważna trudność w znalezieniu rodziców chrzestnych więc wielu nie chrzci swoich dzieci. Pogłębić w związku z tym katechezę dla rodziców. Młode pokolenie postrzega chrzest jako pewną konieczność, zaś ludzie starsi jako konieczny element do zbawienia duszy.

2. Jak rozumieć stwierdzenie, że jako ludzie ochrzczeni jesteśmy zaproszeni do świadczenia o naszej więzi z Jezusem Chrystusem? W jakich środowiskach i w jakich okolicznościach możesz na co dzień dzielić się z innymi swoim doświadczeniem wiary, a w jakich byłoby to jednak niemożliwe?

Świadek jest zaproszony, aby nie zatrzymywać dla siebie powierzonej prawdy, lecz dzielić się nią z innymi. W ciągu historii Kościół przetrwał nie dzięki swoim strukturom, ale dzięki niezłomnej miłości Jego członków do Chrystusa. Można i trzeba świadczyć o Chrystusie w codzienności różnymi drobiazgami: różaniec na palcu lub nadgarstku, treści wrzucane na FB oraz innych mediach społecznościowych.

Jedyną trudnością do głoszenia Ewangelii jest środowisko ludzi niewierzących, nastawionych niechętnie, często wrogo do Boga i Kościoła (np. w środowiskach satanistycznych i różnego rodzaju subkulturach w kultach destrukcyjnych niemożliwe jest, aby dzielić się swoim doświadczeniem wiary. Niemożliwe jest dzielenie się świadectwem wiary,

gdy ktoś sobie tego nie życzy. Rozumiem ludzi, którzy mają opory, aby mówić o wierze podczas przerwy w wykładach czy w pracy.

„Nie należę do ludzi wylewnych i o moich przekonaniach religijnych rozmawiam raczej rzadko. Grupa znajomych wie z kim ma do czynienia, więc raczej nie pytają; każdy ma swoje życie, swoją historię, swój temperament, swoje środowisko. Bardziej wolę unikać niektórych złych uczynków niż o nich mówić, czy pouczać innych. Moje świadectwo polega bardziej na postępowaniu, na codziennej modlitwie, uczestnictwie w niedzielnej Eucharystii, na noszeniu medalika. W pociągu, którym dojeżdżam do pracy, przy klientach nie narzucam się ze swoją religijnością, jeżeli np. podczas drogi odmawiam różaniec to zwykle nie jest cały wywieszony, tak aby wszyscy widzieli, że się modłę, ale dyskretnie ukryty tzn. widoczny ale nie rzucający się w oczy”.

Wychodzę z założenia, że trzeba być autentycznym człowiekiem wobec innych ludzi, nawet wobec tych, którzy są areligijni lub innej wiary. Tylko przez bycie człowiekiem prawdziwym i autentycznym człowiekiem można skutecznie przekazywać prawdę o Chrystusie.

3. Biorąc pod uwagę, że podstawowym świadectwem naszej wiary jest gromadzenie się na niedzielnej Eucharystii opisz własne doświadczenie świętowania Dnia Pańskiego (również w kontekście rodzinnym).

Świętowanie niedzieli zaczynamy już wieczorem w sobotę, kiedy uczestniczymy w wigilii niedzielnej Eucharystii otwierającej to świętowanie. W niedzielę od rana ok. 9.30 wszyscy zbierają się w głównym pokoju ubrani odświętnie i rodzinnie odmawiamy Jutrznę, podczas której rozważamy niedzielną Ewangelię. Potem wspólne uroczyste śniadanie, spędzanie czasu razem, Anioł Pański, wspólny obiad, spacer rodzinny lub film, gry zabawy, wieczorna modlitwa. Młodzi zbyt łatwo rezygnują z niedzielnej Eucharystii z powodu braku żywej relacji z Jezusem, oni Go nigdy prawdziwie nie spotkali, nie doświadczyli Jego miłości. Jest to najczęściej w wieku szkolnym spowodowane postawą rodziców, który lekceważą niedzielną Mszę Świętą, spędzają czas przed telewizorem, jadą na działkę, grzyby, giełdę. Wspólne wyjście na Mszę Świętą okazuje się trudnością pod kątem strategiczno-logistycznym. Dzisiaj każdy ma w niedzielę chwilę dla siebie, więc wciągamy się w technologiczne nowinki, skupiamy na mediach, rozmowa w rodzinie nas męczy i drażni. Kolejną ważną kwestią jest fakt, że trzeba odpocząć, ale nie identyfikujemy odpoczynku z czasem w rodzinie. Najczęstsze powody nieuczestniczenia w niedzielnej Eucharystii to: lenistwo, inne plany na niedzielę niż Msza Święta, nic z niej nie wynoszą, Msza Święta nie rozwiązuje ich problemów, strata czasu żadnej konkretnej korzyści na już, na teraz. „Moje doświadczenie jest takie: rodzice i my mamy wolne od wszystkiego. Tak u mnie wygląda niedziela”.

„Mnie w chodzeniu do kościoła zafascynowało bycie ministrantem. Moi rodzice do kościoła chodzili od święta. Tłumaczyli się zawsze brakiem czasu a mama przygotowaniem obiadu. Teraz moi rodzice, kiedy jakoś moje świadectwo ich nawróciło, zmienili swoje myślenie. Sami też zaczęli chodzić do kościoła. Kiedyś jadaliśmy w zasadzie osobno, teraz zawsze razem po Eucharystii”.

4. Z jakich (w twojej opinii) przyczyn tak wielu młodych zbyt łatwo rezygnuje z uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii? Jak rozumieć fakt, że katolicy chętnie robią zakupy w niedzielę spędzając czas w galeriach handlowych?

Główne przyczyny: brak znalezienia czasu, wykonywanie prac, które nie da się wykonać innego dnia niż w niedzielę z powodu innych rozlicznych zajęć, brak motywacji ze strony rodziców, brak poczucia grzechu, świeckie życie jest ważniejsze od Boga, wygoda, chodzenie do kościoła przymusu zniechęca, luzacka obyczajowość, niedzielna Msza nie wyznacza rytmu dla Dnia Pańskiego, zniekształcony i negatywny obraz Kościoła w mediach, obawa przed wyśmianiem ze strony środowiska, zmęczenie tygodniem, rozczarowanie ludźmi Kościoła, brak sprzyjających warunków (w zimie zimno w kościele), obciach, oj tam nic się nie stanie jak tam raz, czy drugi nie pójde, ciekawsze inne propozycje, im mniej rozumiem Mszę Świętą tym ona jest nudniejsza, narzucanie poglądów odstrasza młodych. Kazania nie powinny być nawiązujące do trudnych spraw, do historii, do skomplikowanych osób Biblii. Sklep nie zmusza człowieka do twórczego myślenia, sam organizuje czas, więc chętnie ludzie tam chodzą; korzyści konkretne można uzupełnić to czego nie zrobiło się w tygodniu, zakupy to konieczność; jeśli mam pieniądze to galeria ma dużo więcej do zaoferowania.

5. Skoro bardzo prostym zaangażowaniem w Liturgiczną Służbę Ołtarza dzieci i młodzież mogą dać świadectwo swojej wiary, skąd bierze się w nich opór widoczny w często zbyt małej liczbie ministrantów?

Wyśmianie przez kolegów, strach przed wystąpieniem przed publicznością, wielu młodych uważa kościół za głupotę, więc po co być ministrantem, brak szacunku, brak zainteresowania ze strony księdza, który zachowuje się jak urzędnik, nie zauważy, nie porozmawia, nie wyciągnie ręki do przywitania się, mówi źle o ludziach, chciwość na pieniądze. „Byłem ministrantem, teraz przestałem ponieważ nie znajduję czasu na zbiórki, zresztą mam wrażenie, że księdzu nie zależy”. Musi być konkretne zrozumienie po co się tam jest i o co chodzi w liturgii.

6. Jakie trudności (niebezpieczeństwa) niesie w sobie jasne wyznawanie swojej wiary, świadczenie o niej swoim życiem, a jeśli trzeba – również słowami? Co z kolei jest ułatwieniem w dawaniu świadectwa o swojej wierze?

Trudności i niebezpieczeństwa: często jest to zależne od środowiska, w którym przebywamy: gdy jesteśmy akceptowani i wśród osób również wierzących łatwiej nam ją wyrażać, kiedy zaś jesteśmy wśród osób wrogo nastawionych boimy się krytyki, oceny własnej osoby. Zależne to jest od charakteru danej osoby i jego odwagi. Inną trudnością jest wyśmianie, izolacja, niemożność awansu spowodowana poprawnością, masz być taki jak wszyscy (np. w korporacji), ludzie patrzą z pogardą, czemu jesteś inny, agresja ze strony ludzi, straszenie, że stracę pracę, będą na mnie krzywo patrzeć, posądzenie o fanatyzm, a po co mi to, hejt na katolików, jak się porusza sprawy Boga traci się znajomych, wielu z moich znajomych odeszło od Boga przez ostatni rok, boję się, że może dojść do rękoczynów, bo dla wielu z mojej rodziny wiara jest drzazgą.

Co może ułatwiać dawanie świadectwa: odwaga współwyznawców, zabranie głosu przez kogoś, kto ma ten sam światopogląd, brak bierności, stałe praktykowanie wiary, jednoznaczność w poglądach, własna pewność, wspólna modlitwa, posty w Internecie, czytanie Pisma Świętego, gdzie jest wszystko, udział w rekolekcjach. Ważne by nikim nie pogardzać, być otwartym, szanować bez względu na poglądy i opinie, które wyraża.

7. Co ze strony katolików stanowi dzisiaj antyświadectwo dla otaczających nas ludzi niekoniecznie utożsamiających się z Kościołem?

Hipokryzja, brak autentyczności, wykonywanie praktyk religijnych na pokaz, obmowa i plotki przez osoby uczestniczące we Mszy, żartowanie sobie z ludzi przez księży np. w towarzystwie, gdzie są różni ludzie o różnym światopoglądzie, brak przeniesienia wiary na życie, podziały, egoizm, wybujałe emocje, zgorzenie, nawracanie na siłę, dewocja, zmiękczenie zasad moralnych, brak stanowczości i konsekwencji w opowiadaniu się za dobrem moralnym (aborcja, eutanazja, pornografia, związki homoseksualne, gender, czarne protesty), brak otwarcia na dialog i słuchanie. Jeśli ktoś w pracy wie, że jestem chrześcijanką, katoliczką, a doświadcza ode mnie samych nieprzyjemności widzi jak obgaduję, oczerniam, kłamie a na głos przyznaję się do wiary, to ewidentnie staję się od razu powodem odrzucenia i niechęci do takiego chrześcijaństwa. Antyświadectwem jest, kiedy katecheta jest słabo przygotowany do prowadzenia katechezy, niechlujność w sprawowaniu liturgii przez księdza, obojętność na pomoc charytatywną, ksiądz, który ciągle biega do mediów i chce się pokazać udając, że wszystko wie, politykowanie, negowanie innych religii.

8. W jaki sposób możemy reagować, kiedy naruszane są prawa osób wierzących, urażane są nasze uczucia religijne, profanowane w sztuce chrześcijańskie symbole albo też ustanawiane są prawa niezgodne z Dekalogiem, z prawem naturalnym?

Tworzyć kulturę chrześcijańską, wystawy, prelekcje, zapraszać ciekawych artystów ze swoimi dziełami sztuki, nawet jeśli nie są katolikami. Możemy wprost nie reagować, nie zabierać głosu, ale możemy też uczestniczyć w podpisywaniu petycji, możemy dawać świadectwo, upominać się o godność każdego człowieka, osoby ludzkiej, wyrażać swoje zdanie, opinię, możemy demokratycznie wybierać ludzi, którzy reprezentują nasz światopogląd, nie uczestniczyć w wydarzeniach, które profanują naszą religię i obrażają, uczyć tolerancji, organizować pogadanki, kongresy, sesje. Modlić się za tych, którzy dopuszczają się, aby obrażać nasze uczucia religijne. Zwracać uwagę stanowczo ale nie agresywnie, zło dobrem, wyjaśniać swoje zdanie, używać merytorycznych argumentów, pisać listy protestacyjne do operatorów sztuk antychrześcijańskich.

9. Jak rozumiesz nadzieję, którą niesie nasza wiara? W jakim stopniu doświadczasz chrześcijańskiej nadziei w trudnych okolicznościach życia (kryzys w małżeństwie, rozwód rodziców, utrata kogoś bliskiego, cierpienie własne lub innych itp.)?

Doświadczam nadzieję, kiedy widzę cierpienie innych i nie mogę im pomóc. Moi rodzice są po rozwodzie, wierzę że to jest przeznaczenie bo ten ich rozwód otwiera mi pewne drogi, do których nie miałbym dostępu, gdyby rodzice byli razem. Nadzieja, czyli Bóg pragnie naszego szczęścia, jest z nami w każdej sytuacji, wierzę, że Bóg ma dla mnie plan. Wspomniane

sytuacje w większości nas nie dotyczą, nie mniej ta chrześcijańska nadzieja jest czymś co pomaga przetrwać najtrudniejsze momenty. Wzloty i upadki, nasza wiara dotyczy tego, co tu i teraz, nadzieja, że spotkamy się z bliskimi po śmierci motywuje do takiego życia, aby osiągnąć niebo. Rozumiem w ten sposób, że nadzieja jest na to, iż we wszystkich wydarzeniach jest Boży plan względem mnie i moich bliskich, że te cierpienia i trudne wydarzenia są po coś. Modlitwa i nieustanne oddawanie tego Panu Bogu przynosi pokój i cierpliwość, a potem rozwiązanie jakiegokolwiek by ono nie było. Nadzieję rozumiem tak, że dzięki wierze mogę przetrwać wszystkie trudności, które mnie spotykają. Nadzieja to dla mnie świadomość obecności Boga, Jego troski o mnie w trudnych sytuacjach. Najlepszym lekarstwem w chwilach kryzysu jest szczerą, autentyczną modlitwa. Każdy z nas niesie jakiś krzyż. On jest znakiem nadziei na lepsze jutro, kiedy jesteśmy cierpiący, zmęczeni, znudzeni. Krzyż ten jest znakiem, że Bóg podzielił ludzki los. My wierzymy, że Boga obchodzi ludzki los. Każda sytuacja, która się wydarza uczy nas czegoś nowego i pozwala nam wyjść z tego silniejszym i mądrzejszym. Wiara daje nadzieję na zmianę sytuacji przez zmianę serca człowieka, ktoś może zmienić swoje życie i się nawrócić, Źródłem nadziei jest to, że Bóg może zainterweniować i zmienić sytuację. Nadzieja, że kryzys kiedyś minie. Nadzieja, którą daje wiara jest najważniejszą siłą przetrwania w świecie, różne trudne doświadczenia życiowe (poronienie, napady, kradzieże) były do przetrwania jedynie dzięki nadziei płynącej z Ewangelii oraz dzięki modlitwie która uskrzydla i poszerza perspektywę, podnosi na duchu i daje siłę do dalszej walki.

10. Czy i w jaki sposób człowiek wierzący powinien angażować się w życie społeczne, polityczne? Na ile młodzi katolicy odnajdują swoje miejsce np. w polityce czy w służbie lokalnej społeczności?

Człowiek powinien angażować się w życie społeczne, pomagać innym realizować misję charytatywną. Tworząc młodzieżowe organizacje życia publicznego, młodzież może wdrożyć się i nauczyć jak działać na rzecz wprowadzenia korzystnych zmian, poprzez aktywne działania w życiu społecznym na rzecz osób biednych, czy w jakiś sposób pokrzywdzonych możemy dodatkowo świadczyć o Chrystusie, dzieląc się z nimi Jego miłością i dobrami, które mamy dzięki Jego dobroci. Katolicka nauka społeczna zakłada nasze zaangażowanie się w sprawy dotyczące społeczeństwa, to wiąże się również z polityką, Szyld partyjny nie do końca ma znaczenie. Znaczenie ma postawa, opowiadanie się za właściwymi sprawami, dokonywanie właściwych wyborów. Jeśli partia, stowarzyszenie wywiera na Ciebie wpływ, próbuje złamać Ci kręgosłup moralny – rozstajesz się z tą grupą. Katolicy powinni się angażować, ale powinni być uzdolnieni do tego. Do tego potrzebna jest mądrość, wiedza, kompetencje i dyplomacja. Zaangażowanie owszem, ale chodzi nam o ludzi autentycznie wierzących, którzy nie traktują wiary i religii instrumentalnie w walce o władzę za wszelką cenę. Człowiek wierzący angażujący się w sprawy społeczne i polityczne powinien działać na rzecz zwalczania ubóstwa, aby społeczeństwo rozwijało się i wzrastało, powinien działać na rzecz poszanowania praw człowieka, jego godności i pokoju. Należy w zaangażowaniu społecznym i politycznym zwracać uwagę na: troskę o życie od poczęcia do naturalnej śmierci, dbać o rozwój i bezpieczeństwo rodzin i dzieci, ograniczyć ustawowo spożywanie alkoholu w weekendy dla młodzieży, wzmocnić politykę prorodzinną. Warto uświadamiać ludzi młodych, że udział

w wyborach jest formą odpowiedzialności za to jakie wartości będą wnoszone przez polityków do parlamentu.

11. Jaką wartość i oddziaływanie w dawaniu świadectwa o swojej wierze mają: muzyka, film, prasa, portale społecznościowe, fora internetowe etc. (niekoniecznie tylko chrześcijańskie)?

Nikt nas, młodych nie uczy jak właściwie z nich korzystać. Owszem są ogromnym nośnikiem poglądów opinii, ale i wielkim zagrożeniem. Muzyka ma duży wpływ, poprawia humor. To współczesna ambona, ciągle do odkrycia. To ważny element oddziaływania na masę, łatwy dostęp do szeregu osób, świadomość, że jest nas dużo, którzy podobnie myślimy, wartościujemy, oceniamy rzeczywistość. Wartościowe filmy pobudzają do bycia lepszym np. „Opowieści z Narnii”, „Przełęcz ocalałych”. Ważne jest świadectwo autorów tych dzieł, im bardziej popularny autor i wierzący, tym bardziej przekonuje. Warto organizować spotkania z takimi ludźmi. Należy zwrócić uwagę, gdzie np. odbywają się koncerty, jeśli w kościołach to jest to złe miejsce. Portale społecznościowe i fora mogą konfrontować ludzi o różnych poglądach i również być miejscem dawania świadectwa przez rozmowę, tworzenie grup modlitewnych, kół zainteresowań, kół dyskusyjnych.

12. Co więcej możemy uczynić w trosce o zbawienie naszych bliźnich, zwłaszcza tych, którzy oddalili się od Chrystusa lub Go jeszcze nie poznali?

Modlić się za nich, edukować, okazywać szacunek, zapraszać na wyjazdy np. Lednicę, Taizé, na spotkania z ciekawymi sportowcami, którzy nie wstydzą się wiary. Możemy podejmować działania wspierając dobre, chrześcijańskie projekty biorąc udział w wydarzeniach chrześcijańskich i proponować je innym.

13. W jaki sposób można wykorzystać szeroko pojęty świat nauki dla świadczenia o wierze w Boga?

Ważnym aspektem są dowody cudów (Cuda eucharystyczne, Całun Turyński), uzdrowień, zwłaszcza tych udokumentowanych medycznie. Zapraszać do kręgów naukowych duchownych, do dyskusji na tematy moralne, społeczne. Organizować na uczelniach chrześcijańskie spotkania młodych, nie rugować inicjatyw studentów zaangażowanych w życie Kościoła, nie usuwać krzyży z sal szkolnych. Ukazywać całe piękno i niesamowitość stworzenia przez ukazywanie piękna mechanizmów rządzących naturą świata. Ludzki rozum i nauka dają człowiekowi ogromne możliwości. Mogą stanowić zagrożenie, mogą przekraczać pewne granice stwarzając niebezpieczeństwo dla ludzkości (np. genetyka), ale mogą też pomagać w odkrywaniu Boga przez wiarę. Warto wykorzystać tutaj internet i najnowsze technologie. Powinniśmy przy zastosowaniu wszelkich wynalazków pamiętać zawsze o wartościach płynących z wiary chrześcijańskiej i w oparciu o nie decydować w jaki sposób wykorzystywać wszelkie zdobycze naukowe. Poprzez badania naukowe np. archeologiczne można dowieść istnienie różnych miejsc i wydarzeń, osób występujących w Biblii, potwierdza to naszą wiarę i pokazuje, że nie jest ona wymysłem, ale istnieją źródła pozabiblijne, które potwierdzają prawdę zawartą w Słowie Bożym. Dzielić się z młodymi książkami, filmami naukowców, którzy doszli do poznania Boga. Rzetelność naukowa zawsze służy rozwojowi wiary. Świadectwo uznanych autorytetów naukowych; nobliści, wybitni naukowcy, którzy

otwarcie mówią o Bogu. Mocna i zdecydowana, jednoznaczna postawa ludzi wierzących może dać oczekiwany efekt.

Wnioski pastoralne

- Szanując drugiego człowieka i widząc w nim Chrystusa już daję świadectwo Jego postępowania i miłości bliźniego.
- Organizować spotkania ze świadkami wiary (sportowcy, aktorzy, reżyserzy filmowi, malarze) którzy pomogą niewierzącym w odkryciu prawdy o Bogu.
- Zmniejszyć ilość katechezy w szkole na rzecz spotkań w parafii (wykłady, konferencje, świadectwa, modlitwa, nabożeństwa).
- Uwrażliwiać młodych na sens i znaczenie uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii oraz świętowania Dnia Pańskiego (wspólnota stołu, modlitwa przed posiłkiem, odwiedziny rodziny, nawiedzenie cmentarza)
- Rola kapłana, aby zachęcić wiernych do rozpalenia życia miłością do Eucharystii. Zostać po Mszy Świętej na chwilę rozmowy przy drzwiach kościoła, odwiedzić w domu swoich parafian w niedzielne popołudnie.
- Wzmocnić rolę Kościoła jako mecenasa kultury i sztuki, aby wspólnota Kościoła tworzyła tzw. wysoką kulturę.
- Zachęcać do angażowania się w sprawy społeczne i polityczne (zakładanie stowarzyszeń na rzecz walki z ubóstwem, pomoc charytatywna, opieka nad osobami starszymi, niepełnosprawnymi).
- Wykorzystywać media społecznościowe w katechezie, przepowiadaniu sakramentalnym, na spotkaniach koleżeńskich.